

Rzym, dnia 20 stycznia 1958.

Watykan a Gromyko

W tym samym dniu, co przysły z Moskwy wiadomości o mowie Gromyki, zawierającej deklaracje o pragnieniu Sowietów by wejść w stosunki ze Stolicą Apostolską na podstawie wspólnych rzekomo celów pokojowych, "Osservatore Romano" /12.1.58/ zamieścił artykuł p.t. "Wyroki skazujące na Węgrzech".

Artykuł nosi podpis F. Alessandrini co nadaje całej sprawie charakter oświadczenia w odpowiedzi na propozycje sowieckie.

Watykan do polemiki z p. Gromyko nie zeszedł. W rozmowach prywatnych mowa ta jest nazywane "posunięciem ofensywnym", które to słowo ma w danym wypadku podwójne znaczenie: czynności zaczepnej i zarazem obraźliwej. Watykan uważa za obelgę ze strony Sowietów porównywanie pragnienie sprawiedliwego i szczerego pokoju, jakie tylokrotnie wyrażał Papież, z fałszywym i pokrywającym niepewnie zamiary pacyfizmem moskiewskim.

Zdają sobie też dobrze sprawę w Watykanie, że deklaracja Gromyki, zrobiona z cechującym go prostactwem, ma na celu ułatwienie komunistom sytuacji wyborczej we Włoszech.

Warto tu przypomnieć, że to po raz ówczarty już Moskwa zaprasza Papieża by przyjął się do t.zw. "inicjatyw pokojowych" sowieckich. W swoim czasie Joliot Curie wystosował list do Papieża w imieniu t.zw. "partyzantów pokoju". Drugim z kolei był chargé d'affaires Sowietów we Włoszech, który zeskończył Nuncjusza Fietta doręczając mu memorandum sowieckie o rozbrojeniu. Nastąpiło, jako trzecie z rzędu podjęcie, opublikowanie przez sowieckiego dyplomata w Bonn deklaracji na temat możliwości podjęcia stosunków z Watykanem. Czwartym z rzędu, najbardziej miarodajnym posunięciem, jest właśnie oświadczenie Min. Gromyko.

Po doręczeniu Nuncjuszowi Fietta wspomnianego już memorandum sowieckiego o rozbrojeniu, "Osservatore Romano" zajął był wyraźne stanowisko. "Odpuszczenie, godne tego imienia", pisał wtedy dziennik watykański, "musiało by być poprzedzone jakimś gestem, który by oddał wolność Kościołowi i przyznał mu przynajmniej te prawa zasadnicze, których mu się obecnie odmawia w Związku Sowieckim".... "Ale sby uznać wolność Kościoła, musiałoby państwo sowieckie nałożyć wyraźne granice własnemu totalitaryzmowi".... "Musiałoby zrezygnować z bezbożnego ceszaropapizmu, odwołać prawa, które od lat go ustanowiły wbrew wszelkiemu prawu Bożemu i naturalnemu, przywrócić wiernym wolność godną człowieka i chrześcijanina, skończyć wreszcie ze stosowaniem gwałtu fizycznego i moralnego" /vide załącznik/.

List Kardynała Prymasa Polski do
Biskupa Piotra Théas, Biskupa Tarbes i Lourdes

List został ogłoszony w piśmie diecezjalnym diecezji Lourdes; przedrukowała go zaraz prasa francuska i włoska 13 stycznia, ukazał się w "Osservatore Romano" 14 stycznia /numer z datą 15 b.m./, a po tym pisma nie tylko katolickie całego świata powtórzyły go natychmiast. Jest to wskazówka, z jaką uwagą świat patrzy na walkę, którą bezbożność moskiewska prowadzi przeciwko Kościołowi katolickiemu w Polsce. Jest to zarazem przypomnienie, że utrudnianie druku, pozabawienie papieru, zamknięcie dostępu do mikrofonów nie przeszkadzą Prymasowi Polski podnieść głos, gdy tego tylko zapragnie: słowa jego dojdą do wolnych krajów, zostaną powtórzone tak, że cały świat je usłyszy i wróci nawet do Polski z siłą niezliczonych kilowatów, przebijając sztuczny mur milczenia, jakim wrogowie chcą ją otoczyć.

Prymas w swoim liście nie napisał właściwie nic nowego: jest to tylko odpowiedź na zaproszenie do Lourdes na uroczystości Matki Boskiej. Podaje w nim Kardynał powody, dla których nie będzie mógł przyjechać; pisze, że Biskupi w Polsce "znajdują się w specjalnych warunkach", i że "trzeba byłoby pozostawić w kraju by strzec skarbu wiary Kościoła Bożego. Być może, że zajaśnieją dla nas lepsze dni, kiedy uzyskamy błogosławiony owoc pełnej swobody w oddawaniu czci Panu Naszemu. Dziś jesteśmy wśród ciemnych chmur ciągle grożących i ciągłych alarmów" - oto słowa z listu Prymasa, znane już całemu światu.

Nie tylko nie dało się ich zagłuszyć - ale też nie ma nikogo, kto by mógł ich prawdziwości zaprzeczyć.

Trudno w tej chwili wydać ostateczny sąd o sytuacji taktycznej, stworzonej przez ten list ks. Prymasa Wyszyńskiego /vide załącznik/.

"Avvocati del progresso"

Pod tym tytułem Federico Alessandrini rozprawia się raz jeszcze z Pax'em w Polsce. Artykuł wywołany został przez wystąpienie czasopisma "Comunità", które wzięło w obronę "Pax" dowodząc, że chodzi o rodzaj tajnej broni, używanej zreszcie dla obrony zagrożonych przez komunizm praw Kościoła; według tezy "Comunità", tylko dzięki akcji Pax'u udało się w zeszłym okresie obronić i utrzymać stosunki intelektualne Polski chrześcijańskiej z resztą świata katolickiego.

Poświęciwszy pierwszą część swego artykułu przedstawieniu tezy "Comunità", F.A. przypomina, że chodzi o ruch heretycki z wszelkimi cechami aprobaty i protekcji reżymu. Ruch ten usiłował pogodzić ze sobą dwie rzeczywistości, które są nie do pogodzenia tak moralnie jak faktycznie.

"Stwierdziwszy to, można przyznać, że tego rodzaju postawa, sama w sobie niedopuszczalna, mogła nawet czasem mieć skutki nie zupełnie ujemne, choć raczej przypadkowe i drugorzędowego znaczenia. Nie można też wykluczyć, że wśród zwolenników ruchu, przynajmniej w początkach, byli tacy, którzy weszli na błędną drogę w dobrej wierze i nie zdając sobie sprawy, że wbrew swej woli dojdą do postawy dwuznacznej; trudno nawet zaprzeczyć, że bardzo ciężko było tym ludziom wycofać się następnie. Ale nie jest słusznym opierać się na tych aspektach drugorzędnych i związanych może z poszczególnymi wypadkami, by usprawiedliwić i rehabilitować kolaborację moralną i praktyczną, która nie zgadza się z prawem Chrześcijaństwa i z wiernością dla Kościoła" /vide załącznik/.

Pobyt Biskupa Karola Pękali

Przybył do Rzymu ze Stanów Zjednoczonych, gdzie bawił przez kilka tygodni, Biskup Karol Pękala, Sufregan Ternowski. Ksiądz Biskup zamieszkał u S.S. Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Pobyt jego w Rzymie jest podobno zamierzony na około 2 tygodni, w ciągu których Ks. Biskup złoży zwykłe wizyty i otrzyma zwykłe audiencje przed powrotem do Polski.

- - - - -